nasza Parafia

Rok IV **Nr 9** Parafia św. Maksymiliana **WŁOCŁAWEK grudzień 1996**

"Tak bowiem Bóg umiłował świat,
że Syna swego Jednorodzonego dał,
aby każdy, kto w Niego wierzy, nie
zginął, ale miał życie wieczne"
/J.3,16/

Przeżywamy dzisiaj najradośniejszy dzień w roku - dzień Bożego Narodzenia. Ta radość płynie z faktu, że jesteśmy wszyscy obsypywani darami miłujących nas serc. Ten promień miłości zanosimy dziś do wszystkich: ojca, matki, do brata i siostry, do sąsiada i nieznajomego. Zanosimy go do osób samotnych, do chorych i uwięzionych.

Każdy człowiek pragnie ten dzień przeżyć razem z innymi ludźmi, ludzie składają sobie wizyty. Święta Bożego Narodzenia to święta podarunków, śpiewu przepięknych kolęd, to święta radości i miłości.

Wstępem do tej radości jest wzięcie białego chleba - opłatka miłości i dzielenie się z drugim człowiekiem.

To wszystko jest znakiem, że ktoś o nas pamięta, że nas kocha, akceptuje, ceni. To znaki miłości i przyjaźni; być może miłości odnalezionej, obojętności, nienawiści, kiedy nikt nie znajdował do nas drogi, kiedy do nas nie docierało żadne słowo, kiedy pomiędzy nami i innymi ludźmi wyrósł mur, kiedy nikt nie widział w nas żadnej wartości. I oto w ten radosny dzień Bożego Narodzenia wytryska radość z serc, znajduje ujście we łzach, bo to święta radości, miłości, przyjaźni i jedności.

Wszystkie rzeczy, które otrzymujemy jednak nie są najważniejsze. Nie mogą one zaspokoić pragnień ludzkiego serca. Człowiek nie może żyć w świecie przedmiotów i bogactwa materialnego, nosi on bowiem w sobie pragnienie drugiego człowieka. Jeden człowiek stanowi bogactwo dla drugiego. Święta Bożego Narodzenia są świętami wzrastania w bogactwie ludzkim.

To w Bożym Narodzeniu "Słowo Ciałem się stało!" To Ono zamieszkało między narodami, to Boże Dziecię przychodzi do człowieka jako najwspanialszy dar z Nieba. to ta Noc dyskretnie odsłoniła wkraczanie odwiecznego Boga w historię świata.

Chrystus przyszedł na ten świat, ale zamiast rozkazywać płakał. Chrystus przyszedł ale nie taki, jakim Go oczekiwano. Przychodzi na świat jako bezbronne Dziecię, Dziecię, które potrzebuje opieki ludzi. Cóż to są za ludzie, którzy mu przychodzą z pomocą: Matka - prosta kobieta, św. Józef - człowiek o spracowanych rękach, zarabiający na skromne utrzymanie, pastuszkowie, prości ludzie pasący bydło. Ale to wszystko dla Narodzonego Jezusa jest mało ważne, bo On wie, że w sercach tych ludzi pali się ogień wielkiej miłości. On wie, że ten ogień będzie płonął przez całe wieki. Jezus żywy i prawdziwy wie, że na głos kapłana będzie się ustawicznie rodził na ołtarzach świata. Ilekroć On pod postaciami chleba i wina przychodzi, a ty Go nie przyjmujesz do swego serca - spełniają się wtedy słowa prologu Ewangelii św. Jana. Słowo przychodzi do swojej własności, a swoi Go nie przyjmują. Jezus chce, by dzisiaj twoje serce, obdarzone przez Niego bezmiarem łask było tym żłobkiem betlejemskim, do którego przyjdzie z miłością i nadzieją.

Niech więc chociaż w dniu dzisiejszym, gdy Jezus przyoblekł naszą ludzką naturę, w twym sercu nie będzie zimniej, niż w tamtej betlejemskiej stajni.

Niech Nowonarodzone Dziecię doda każdemu sił do wiernego służenia Panu i ludziom. Niechże nasze serca opromieni jasność żłóbka betlejemskiego, by zawsze w drugim, potrzebującym człowieku umiały dostrzec proszącego Jezusa. Niech nasze serca, rozpromienione wiarą, przyjmują Jezusa w Jego Słowie i Eucharystii i niech będą tym wózkiem, na którym Jezus pojedzie w świat, by mu błogosławić i przemieniać go. Takie bowiem serca będą Mu najdroższą kołyską, jaką człowiek może Mu ofiarować.

Ks. Leszek Tokarski

Boże Narodzenie 1996.

Drodzy Parafianie!

Święta Bożego Narodzenia to święta radości, miłości i nadziei na lepsze jutro. W te święta w szczególny sposób powinniśmy złączyć się i wspólnie wielbić Nowonarodzonego Pana. My, Naród Polski, mamy szczególne prawo domagać się, by miłość złączyła nas w dzisiejszych czasach. W czasach, w których radujemy się z Narodzenia Pana Jezusa i płaczemy z powodu zatwierdzenia przez polski Parlament ustawy, zezwalającej kobiecie na decyzję o zamordowaniu swego dziecka w swoim matczynym łonie.

Mimo tych bolesnych doświadczeń, mimo bezbronnego głosu mordowanych nienarodzonych dzieci, wszyscy weźmiemy do naszych rąk biały chleb miłości i będziemy się nim dzielić, życząc sobie wszystkiego, co najlepsze.

Życzmy sobie: zdrowia - by nikt nie zaznał cierpienia, a jeżeli ono będzie, niech będzie naszym cierpieniem złączonym z cierpieniem Jezusa Chrystusa.

Życzmy sobie roztropności - byśmy w swoim działaniu zawsze kerowali się rozumem, a podejmując decyzję - przykazaniami Bożymi.

Życzmy sobie wszelkich łask Bożych - by w ten sposób bliżej zjednoczyć się z Panem. Niech ta nadprzyrodzona pomoc Boża zawsze dopomaga nam w podjęciu trudnej decyzji.

Życzmy sobie wszystkiego, co najlepsze - by życie nasze było radością dla Boga i człowieka.

Nowonarodzony Jazus Chrystus ze swego żłóbka rozprasza mroki ciemności i ogrzewa swoją miłością oziębłe serca ludzi. On wyciąga swoje rączęta i błogosławi dziś wszystkim spragnionym tej miłości, ciepła i Bożego pokoju.

Niech więc Narodzony Jezus błogosławi Wam, a aniołowie z nieba niech wyśpiewują: "Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli".
Niech nasze oziębłe serca ogrzeje płomień Bożej Miłości.
Wszystkim Parafianom i ich miłym gościom życzenia te składają:

Ksiądz Proboszcz Leszek Tokarski
Księża Wikariusze: Roman Ziemiński
Henryk Kołodziejczyk
Władysław Kozubek

Włocławek, Boże Narodzenie 1996 r.

KRONIKA WYDARZEŃ W PARAFII ŚW. MAKSYMILIANA

19.04.1996 Ks. Biskup Roman Andrzejewski na Mszy św. o godz. 17.00 udzielił sakramentu Bierzmowania uczniom klasy VIII ze SP nr 20 i 21 oraz tym dorosłym, którzy tego sakramentu jeszcze nie przyjęli. Sakrament Bierzmowania przyjęło w tym dniu 342 osoby.

04.05.1996 Do Lichenia udała się autokarowa pielgrzymka. W pielgrzymce wzięło udział 90 osób.

12.05.1996 I Komunia Święta dzieci klas II ze szkoły SP 21. W tej grupie było 77 dzieci.

18.05.1996 I komunia Święta dzieci klas II ze szkoły SP 20. W tej grupie było 100 dzieci.

13.05.1996 Uroczysta Msza Święta koncelebrowana o godz. 20.00 ku czci Matki Bożej Fatimskiej a po niej uroczysta procesja z kopią Figury Matki Bożej Fatimskiej do parafii Narodzenia NMP i św. Jana Ew. i Ap. Podczas procesji z udziałem kilku tys. wiernych był odmawiany różaniec wraz z medytacją. Było to bezpośrednie przygotowanie wiernych na przyjęcie Matki Bożej w Znaku Fatimskim w naszym mieście i diecezji.

06.06.1996 W uroczystość Bożego Ciała Rocznicowa Komunia św. dzieci klas III z naszych szkół.

06.06.1996 Uroczystośc Ciała i Krwi Pana Jezusa - Boże Ciało. O godz. 10.00 z Katedry wyruszyła biskupia procesja do czerech ołtarzy. Zakończenie nastąpiło w parafii św. Jana we Włocławku. Procesję prowadził oraz Słowo Boże wygłosił J.E.Ks. Bp Bronisław Dembowski. O godz. 16.00 na Południu w par. św. Maksymiliana odbyła się uroczysta procesja eucharystyczna do pięknie udekorowanych czterech ołtarzy. Procesję prowadził i Słowo Boże wygłosił Ks. Prałat Bogumił Lewandowski, długoletni pracownik przy Ojcu na Watykanie. W procesji brało udział kilka tysięcy Wiernych, nie tylko z parafii św. Maksymiliana, ale również z innych parafii naszego Osiedla. W procesji brała udział: asysta dzieci, ministrantów, dzieci komunijnych i asysta dorosłych. Na szczególne wyróżnienie zasługuje orkiestra z panem dyrygentem Januszem Marcinkowskim, którzy do południa brali udział w procesji biskupiej uświetniając ją grą na instrumentach, a po południu grali w swojej ulubionej parafii św. Maksymiliana.

21.06.1996 Zakończenie roku szkolnego. Msza św. z tej racji została odprawiona o godz. 8.00

27.06.1996 Ks. Bp Ordynariusz Bronisław Dembowski swoim dekretem o zmianach, odwołał Ks. Wikariusza Wiesława Wesołowskiego z naszej parafii, mianując go wikariuszem parafii św. Wojciecha w Koninie, a na jego miejsce powołał do pracy w naszej parafii Ks. Władysława Kozubka. Ks. Wiesławowi składamy serdeczne podziękowanie za czeroletnią pracę w naszej parafii, a Ks. Władysławowi życzymy owocnej pracy w naszej parafii.

01.07.1996 Dzień adoracji Pana Jezusa. W tym dniu wierni naszej parafii adorowali Najświętszy Sakrament, a na uroczystej Mszy św. o godz. 18.00 oddali się w dalszą opiekę Jezusa Eucharystycznego.

06.07.1996 Witaliśmy we Włocławku cudowną Figurę Matki Bożej Fatimskiej. Powitanie nastąpiło w parafii Najświętszego Zbawiciela, a następnie w uroczystej procesji Figura Matki Bożej Fatimskiej została przeniesiona do Katedry.

07.07.1996 Z naszej parafii wyruszyła piesza pielgrzymka do Katedry na spotkanie z Matką Bożą w Znaku Fatimskim. W pielgrzymce wzięło udział kilkaset Wiernych. O godz. 11.00 dla wiernych parafii św. Maksymiliana, św. Stanisława, Narodzenia N.M.P. oraz Ducha Świętego została odprawiona uroczysta Msza św. przy Cudownej Figurze.

15.07.1996 Z parafii udała się grupa młodzieży i dzieci na rekolekcje oazowe do Zubrzyka.

01.08.1996 O godz. 5.00 udała się autokarowa pielgrzymka do Gietrzwałdu i Świętej Lipki w liczbie 50 osób.

01.09.1996 Rozpoczęliśmy nowy rok szkolny 1996/97. Uroczysta Msza św. w asyście pocztów sztandarowych ze SP nr 20 i 21 została odprawiona 02 września o godz. 18.00. We Mszy św. uczestniczyli uczniowie wraz z dyrekcją, nauczycielami, katechetkami i rodzicami. Nowy rok szkolny dzieci rozpoczęły spowiedzią i Komunią św. Uroczyste błogosławieństwo wraz z poświęceniem przyborów szkolnych uczniów klas I odbyło się 15 września na mszy św. o godz. 17.00.

16.09.1996 Odbyło się pierwsze powakacyjne spotkanie Rodziny Radia Maryja połączone z uroczystą Mszą św. w intencji Ojca Świętego i Rodziny Radia Maryja. Pragniemy poinformować, że Radio Maryja zostało zaproszone na 16 grudnia b.r. do naszej parafii.

24.09.1996 O godz. 5.00 wyruszyła autokarowa pielgrzymka wiernych parafii św. Maksymiliana do Częstochowy w liczbie 100 osób pod kierownictwem Ks. Wikariusza Romana Ziemińskiego. Tam na Jasnej Górze modlono się w intencji parafii św. Maksymiliana. Pielgrzymi ufundowali do naszego kościoła 5 pięknych stuł kaznodziejskich w różnych kolorach.

19.09.-06.10. 1996 Pielgrzymka z "Caritas" do Lourdes i Fatimy, w której brał udział Ksiądz. Proboszcz oraz kilka osób z naszej parafii. Ks. Proboszcz przywiózł z Fatimy koronę dla Figury Matki Bożej Fatimskiej, która znajduje się w naszym kościele, a którą ufundowali uczniowie klas VIII, którzy w tym roku przyjęli sakrament Bierzmowania.

10.10.1996 Z racji rocznicy kanonizacji św. Maksymiliana - odpust w naszej parafii. Uroczystą Mszę św. odpustową odprawił oraz Słowo Boże wygłosił Ks. Dr Janusz Gręźlikowski, Oficjał Sądu Biskupiego.

01.11.1996 Uroczystość Wszystkich Świętych. Procesję żałobną oraz Mszę św. na cmentarzu konumalnym odprawił Ks. Biskup Bronisław Dembowski. Uroczysta Msza św. za Zmarłych z naszych rodzin została odprawiona w naszym kościele 02 listopada o godz. 18.00. Prawie cały kościół został wypełniony wiernymi, którzy modlili się za swoich zmarłych. **Pamiętajmy** - modląc się za naszych zmarłych zdobywamy gwarancję, że i za nas inni będą się modlić.

16.12.1996 Parafia nasza gości "Radio Maryja". Uroczystośc ta była poprzedzona rekolekcjami adwentowymi, które poprowadził Ojciec Sławomir, Gwardian Ojców Benedyktynów z Łodzi.

Na radosne Święta Bożego Narodzenia wszystkim parafianom i ich miłym gościom Ksiądz Proboszcz wraz z Księżmi Wikariuszami składają najlepsze życzenia - wesołych Świąt Bożego Narodzenia.

"Błogosław, Matko, naszej polskiej ziemi, Tej przebogatej w nieszczęścia i łzy ..."

(słowa pieśni)

14 października 1995 roku Cudowna Figura Matki Bożej przybyła z Fatimy w Portugalii do Polski, naszej Ojczyzny. Przez rok wędrowała Matka Boża w Znaku Fatimskim po naszej ziemi, nawiedzając polskie diecezje. Naszą prastarą diecezję włocławską nawiedziła 6 lipca - by być z nami przez tydzień-do 13 lipca 1996 r. Rozpoczynając od stolicy diecezji - Włocławka, wędrowała Matka Boża po ziemi kujawskiej, dobrzyńskiej, konińskiej i sieradzkiej.

Do tego spotkania z Piękną Panią z Fatimy parafianie byli przygotowywani od dłuższego czasu. Już w czasie wizyty duszpasterskiej, zwanej kolędą, jednym z poruszanych tematów było nawiedzenia fatimskie. Kapłani w odwiedzanych rodzinach zostawiali obrazki: z jednej strony z wizerunkiem Matki Bożej Fatimskiej, a z drugiej - ze szczegółowym programem nawiedzenia. treść Orędzia Fatimskiego przybliżały homilie, katechezy, artykuły zamieszczane w katolickiej prasie, książki. Czas i miejsce przypominały powtarzane komunikaty duszpasterskie, plakaty, afisze, dekoracje. Ostatni tydzień przed Nawiedzeniem Fatimskim wypełniły duchowe przygotowania. W parafiach sprawowano uroczyste Msze św. koncelebrowane z homiliami, odmawiano różaniec fatimski, stwaliśmy do Apelu Jasnogórskiego. Pełniliśmy dodatkowe dyżury w konfesjonałach, bo na spotkanie z Matką Bożą trzeba iść z czystym sercem. Odświętny wygląd przybierały nasze domy i place kościelne.

Aż w końcu nadszedł ten długo wyczekiwany dzień spotkania z Matką. Każdy z nas przeżył te niecodzienne chwile osobiście, w sposób tylko Bogu i sobie wiadomy. Ale zapewne te dni zapisały się trwale i mocno w naszych sercach i umysłach.

Dziś tamte chwile Nawiedzenia przypominają nam kasety video, pamiątkowe zdjęcia, zawieszony na ścianie obraz Matki Bożej Fatimskiej, przeróżne pamiątki, relacje świadków z tych miejscowości, w których gościła Cudowna Figura, ale nade wszystko nasze osobiste przeżycia i wspomnienia.

I pozwól, że Cię zapytam: co pozostało po Nawiedzeniu w Twoim życiu osobistym, w Twojej rodzinie, w życiu wspólnoty parafialnej?

Matka Boża z Fatimy woła:
"Nawracajcie się i pokutujcie"
"Odmawiajcie różaniec"
"Umartwiajcie się za grzeszników"
"Czcijcie moje Niepokalane Serce"
Wypełnianie tego Orędzia jest jedynym ratunkiem dla świata.

Ks. Roman Ziemiński

KRĘGI RODZIN

O kręgach rodzin Domowego Kościoła słyszeliśmy już dawniej. Wydawało się nam jednak, że skupiają one ludzi wyjątkowych, o szczególnie silnej wierze i bliskich Kościołowi. Obserwując znajomych, którzy włączyli się do takiego kręgu, zmieniliśmy zdanie. To byli przecież "zwyczajni katolicy", tacy jak my. Kiedy zatem usłyszeliśmy ogłoszenie, że chętni do zawiązania kręgu mogą się zgłosić, postanowiliśmy spróbować.

Nasz krąg składa się z pięciu małżeństw. Spotykamy się raz na miesiąc, kolejno w każdym domu. Towarzyszy nam ks. Henryk, sprawujący nad nami opiekę duszpasterską. Jedna para to "animatorzy". Oznacza to, że to właśnie oni są odpowiedzialni za przygotowanie tematu i kierowanie dyskusją. O czym rozmawiamy? Tematy pochodzą z materiałów przygotowanych dla tego ruchu, opracowanych - podobnie jak formacja oazowa - przez ks. Franciszka Blachnickiego, na wzór francuskiego ruchu Equipes Notre-Dame.

Celem formacji proponowanej przez ruch Domowego Kościoła jest głębsze poznanie Pisma Świętego i praw naszej wiary, ale przede wszystkim praca nad tym, żeby w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym dostrzec obecność Chrystusa, żeby Jego nauka kierowała naszym postępowaniem w każdej sytuacji: w domu i poza nim. Dlatego właśnie wybrane są najważniejsze elementy formacji, to znaczy modlitwa (indywidualna i wspólna) Łącznie z lekturą Pisma Świętego oraz dialog. Łatwo bowiem zauważyć, że potrafimy ze sobą rozmawiać na każdy temat (szczególnie o polityce i pieniądzach) oprócz życia religijnego. Już o prostych sprawach domowych rozmawiać jest trudniej niż wspólne - albo samemu - narzekać na "sytuację ogólną". A właśnie tę pierwszą umiejętność mamy rozwijać. Połączeni na całe życie, wspólnie dążąc do zbawienia - a na co dzień brak nam słów, cierpliwości, okazji, żeby przedyskutować powszednie problemy, umieć się nawzajem docenić - i głośno dać temu wyraz, umieć też rzeczowo przedstawić złe strony i przyjąć krytykę, zamiast tygodniami i latami chować urazy. Tego ma nas nauczyć ćwiczenie "dialogu małżeńskiego". Uczymy się też rozmawiać o własnej wierze, o naszym osobistym spotkaniu z Chrystusem. Uczymy się, bo jest to bardzo trudne. Owocem tej nauki jest też podjęcie rozmów z dziećmi. Prawdziwych rozmów, a nie wymiany upomnień i usprawiedliwień, komunikatów o ocenach i drobnych wykroczeniach, o potrzebach finansowych ...

Spotkania są też okazją do przedstawienia własnych osiągnieć o kłopotów, do zasięgnięcia rady - w sprawach dzieci, domu, pracy. I tu można się czasem przekonać, że problem, z którym nie mogę się uporać, nie jest wcale taki straszny i taki oryginalny, że już i inni stawali w podobnych sytuacjach, a teraz mogą opowiedzieć, jak sobie poradzili (albo dlaczego im się nie udało).

No i ostatnie, choć nie najmniej ważne: spotkania są okazją do wspólnej modlitwy w małej grupie. To zupełnie coś innego, niż obecność w kościele na Mszy św., ale pośród ludzi, których nie znamy i prawdę mówiąc, nie czujemy z nimi łączności. Modląc się w kręgu, możemy przedstawiać własne drobne intencje, podpowiadane przez samo życie: domowy jubileusz, egzaminy dzieci, choroba kogoś bliskiego, kłopoty w pracy albo właśnie ich brak, jakieś osiągnięcia i sukcesy. Tu uczymy się od nowa, że wszyscy jesteśmy dziećmi jednego Boga i że to łączność z Nim tworzy także pośród nas płaszczyznę wzajemnej bliskości i porozumienia. Z tym przekonaniem nawet wśród tych "obcych" w kościele czujemy łączność. Czujemy się bardziej Kościołem - i w kościele, i w domu.

Raz w miesiącu spotykamy się - razem z młodzieżą skupiona w ruchu oazowym - na wspólnej Mszy św. Jest to okazja do głębszego przeżycia liturgii, do próby prawdziwego w niej uczestnictwa, zamiast powszedniej tylko "obecności". Natomiast latem można wyjechać na dwutygodniowe rekolekcje. Ci, którzy je przeżyli, twierdzą, że tego "nie da się opowiedzieć" i "nic ich nie zastąpi". Może więc warto spróbować?

Zofia

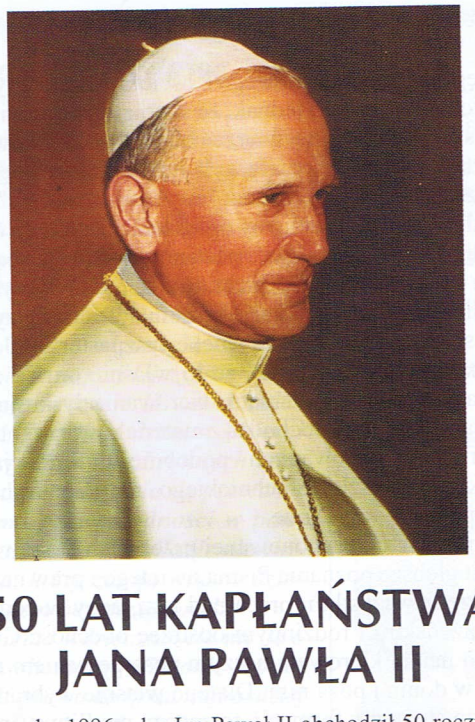

50 LAT KAPŁAŃSTWA JANA PAWŁA II

1 listopada 1996 roku Jan Paweł II obchodził 50 rocznicę święceń kapłańskich. W życiu każdego kapłana jest to bardzo ważna data. Dzień święceń kapłańskich pozostaje w pamięci każdego kapłana jako Chwila niezwykle radosna i szczęśliwa. Przyjęcie obowiązków i godności stanu kapłańskiego jest uwieńczeniem wielu długich lat formacji seminaryjnej, zarówno duchowej jak i intelektualnej. Formacja ta, wymagająca wiele ofiar i wyrzeczeń jest dla alumna szansą otwarcia się na głos powołania do służby Bożej w kapłaństwie, prowadzącego na wyżyny świętości. Kapłan bowiem z ludy wzięty i dla ludu ustanowiony, ma współczesnemu człowiekowi, uwikłanemu w sprawy świata, wskazywać drogę do Boga, źródła życia i świętości. Misja uświęcania ludzi, kierowania ich na Boże tory jest dziełem niezwykle trudnym i skomplikowanym. Wymaga wysokich kwalifikacji intelektualnych i duchowych.

Tylko kapłan obdarzony niezwykłą mądrością i wiarą może skutecznie budować Królestwo Boże na ziemi. Taką formację może zapewnić alumnowi zdrowa i mocna wiarą rodzina oraz właściwa atmosfera studiów seminaryjnych. Niezwykle ważnym czynnikiem formacji alumna jest otwarcie się na moc Boga zawartą w modlitwie. To właśnie spotkanie z Bogiem na modlitwie pozwala rozwiązać wiele trudnych problemów przerastających ludzkie możliwości.

Przeżywając złoty jubileusz kapłaństwa Jana Pawła II stajemy pełni podziwu i dziękujemy Bogu za to wszystko, czego dokonał w życiu i kapłańskiej posłudze Ojca Świętego. Karol Wojtyła jest dla nas wzorem i przykładem tego, jak wiele może osiągnąć człowiek gorliwie współpracujący z łaską Bożą. Lata studiów seminaryjnych Karola Wojtyły przypadały na czasy niezwykle trudne, na okres hitlerowskiej okupacji. Ale nawet czas wojny nie przeszkodził mu w realizacji kapłańskiego powołania. Zaraz po wojnie Karol Wojtyła był dobrze przygotowany do służby kapłańskiej i przyjął święcenia kapłańskie 1 listopada 1946 roku. W swojej posłudze kapłańskiej zawsze zwracał uwagę na wierne wypełnienie woli Bożej, starał się z niezwykłą gorliwością służyć ludziom, pomagać im na drodze do świętości. Czynił to nawet w chwilach odpoczynku, kiedy podziwiał piękno przyrody na górskim szlaku. Otwarty na piękno przyrody potrafił także zgłębiać tajemnice Boga i człowieka. Wszystko to, co było treścią jego najgłębszych przeżyć stawało się przedmiotem rozmów i dyskusji, poprzez które ubogacał innych ludzi, tym, co sam otrzymał od Boga. Owa duchowa głębia, zgłębianie trudnych tajemnic, niezwykłe zdolności w rozwiązywaniu życiowych problemów, to przejaw realizacji kapłańskiej posługi inspirowanej mocą samego Boga. To właśnie modlitwa, której Karol Wojtyła poświęcał tak wiele czasu dawała mu tę moc i tę mądrość, którą dziś podziwia cały świat. To właśnie modlitwa daje człowiekowi dostęp do Boga, który pragnie dzielić się z ludźmi swoją mądrością i świętością. Tajemnicą wielkości Karola Wojtyły jest również to, że swoje posługiwanie kapłańskie powierzył opiece Matki Najświętszej. Całkowicie oddał się w opiekę Matce Syna Bożego, Najwyższego Kapłana i Królowej Apostołów. Matka Boża opiekowała się swoim Synem, opiekowała się Apostołami oraz także dziś pragnie dopomagać tym, którzy jej zaufają.

Ks. Władysław Kozubek

Małżeństwo i rodzina na podstawie Adhortacji Apostolskiej "Familiaris consorito" Jana Pawła II

Mężczyzna i kobieta zostali stowrzeni na obraz i podobieństwo Boga i realizują swoje powołanie jako wspólnota miłości w rodzinie. Rodzina znajduje się obecnie w sytuacji przemian społecznych i kulturowych. Wiele rodzin dochowuje wierności wartościom, inne mają wiele wątpliwości czy nawet są rodziny, które zatraciły świadomość ostatecznego znaczenia i prawdy życia małżeńskiego i rodzinnego.

Kościół mając świadomość, że małżeństwo i rodzina stanowią jedno z najcenniejszych dóbr ludzkości, pragnie wspomóc wszystkich, którym dobro rodziny jest bliskie, którzy potrzebują pomocy.

Adhortacja Jana Pawła II "Familiaris consortio" ma charakter pastoralny. Można w niej wyróżnić podstawowe elementy każdej refleksji pastoralnej. Obejmuje ona następujące części:

część I: zawiera blaski i cienie rodziny w dobie obecnej,
część II: zamysł Boży względem małżeństwa i rodziny,
część III: zadania rodziny chrześcijańskiej,
część IV: duszpasterstwo rodzin.

Rodzina, która została założona z miłości, jest wspólnotą osób: mężczyzny i kobiety jako małżonków, rodziców, dzieci i krewnych. Pierwszym jej zadaniem jest wierne przeżywanie komunii w ciągłym działaniu na rzecz rozwijania prawdziwej wspólnoty osób (por. FC nr 18). Wewnętrzną zasadą tego zadania jest miłość, bez której rodzina nie może żyć wzrastać i doskonalić się. Stale ożywiana miłość prowadzi rodzinę do komunii, która jest fundamentem i zasadą wspólnoty małżeńskiej i rodzinnej. Komunii zaprzecza poligamia, gdyż jest ona przeciwna równej godności osobistej mężczyzny i kobiety. Komunia małżeńska charakteryzuje się również nierozerwalnością i podkreślenie tej nauki jest obowiązkiem Kościoła. Na fundamencie komunii małżeńskiej powstaje szersza komunia rodziny, rodziców i dzieci, braci i sióstr pomiędzy sobą. Podstawowym czynnikiem w budowaniu takiej komunii jest wymiana wychowawcza między rodzicami i dziećmi (por. Ef6, 1-4; 3, 20n), w której każdy daje i otrzymuje.

Szczególną uwagę zwrócono na kobietę, na jej prawa i obowiązki w rodzinie i społeczeństwie. Bardzo wyraźnie uznana jest wartość kobiety jako żony i matki.

Prawdziwa miłość małżeńska zakłada i wymaga, aby mężczyzna żywił głęboki szacunek dla równej godności kobiety. Miłość do żony-matki, miłość do dzieci są dla mężczyzny naturalną drogą do zrozumienia swego ojcostwa. Miejsce i zadania ojca w rodzinie mają wagę niezastąpioną (por. Ef3, 15).

W rodzinie przychodzi na świat dziecko i powinno być ono otoczone szczególną troską i szacunkiem, należy rozwijać głęboki szacunek dla jego godności osobistej i służyć jego prawom. Dotyczy to każdego dziecka. To właśnie sam Chrystus postawił dziecko w centrum Królestwa Bożego (por. Lk. 18, 16).

Działalność duszpasterska Kościoła powinna pomóc rodzicom w docenianiu osób starszych, którzy nie powinni być wyłączeni z rodzin i traktowani jako niepotrzebny balast. Właśnie osoby starsze mogą wypełnić cenne posłannictwo świadka przeszłości i inspiratora mądrości dla młodych pokoleń (por. FC nr 27).

Bóg, który stworzył mężczyznę i kobietę na swój obraz, powołał ich do uczestnictwa w swojej miłości, a jednocześnie w swojej mocy Stwórcy i Ojca przez ich współpracę w przekazywaniu życia (por. Rdz. 1, 28). A więc podstawowym zadaniem rodziny jest służba życiu. Płodność jest owocem i znakiem miłości małżeńskiej, żywym świadectwem wzajemnego oddawania się małżonków.

Rodzice, którzy dali życie dzieciom, są pierwszymi i głównymi wychowawcami swych dzieci. Do nich należy stworzyć atmosferę rodzinną, przepojoną miłość i szacunkiem dla Boga i ludzi. Trzeba z odwagą kształtować w dzieciach istotne wartości życia ludzkiego, aby wzrastały w przekonaniu, iż więcej wart jest człowiek z racji tego, kim jest, niż ze względu na to, co posiada. Papież wzywa rodziców do przekazywania dzieciom jasnego i subtelnego wychowania seksualnego. Posługa wychowawcza rodziców powinna skupić się na kulturze życia płciowego, aby była ona prawdziwie i w pełni osobowa (por. FC nr 37). Jan Paweł II przypomina również o obowiązku szkoły w zakresie tego wychowania, która powinna współpracować z rodzicami. Kościół sprzeciwia się formie informowania o życiu seksualnym w oderwaniu od zasad moralnych. Synod przedstawił posłannictwo wychowawcze rodziny chrześcijańskiej jako posługę, przez którą dokonuje się przekazywanie Ewangelii. To właśnie rodzice poprzez przykład własnego życia, wspólną modlitwę i czytanie Słowa Bożego są pierwszymi głosicielami Ewangelii wobec swoich dzieci.

Na mocy swej natury i powołania rodzina otwiera się na inne rodziny i na społeczeństwo, podejmując swoje zadania społeczne. Umocnienie autentycznej i dojrzałej komunii osób w rodzinie staje się pierwszą i niezastąpioną szkołą życia społecznego. Rodzina - opierając się na humanizacji i personizacji - współpracuje w budowaniu świata, czyniąc życie naprawdę ludzkim. Choć społeczne działanie rodziny wyraża się głównie w dziele prokreacji i wychowania, nie może się jedynie do tego ograniczać. Dlatego rodziny mogą i powinny podejmować dzieła służby społecznej.

Do zasadniczych zadań rodziny chrześcijańskiej należy również budowanie Królestwa Bożego w dziejach, poprzez udział w życiu i posłannictwie Kościoła. "Kościół domowy" potrzebuje stałej i dogłębnej ewangelizacji, stąd też wypływa spoczywający na rodzicach obowiązek ustawicznego wychowania w wierze.

Zależnie od tego, w jakim stopniu rodzina chrześcijańska przyjmie Ewangelię i dojrzeje w wierze, staje się ona wspólnotą ewangelizującą. Wszyscy członkowie rodziny ewangelizują, a także podlegają ewangelizacji. Rodzina chrześcijańska jest powołana do radosnego świadczenia o Chrystusie. Również wobec tych, którzy jeszcze nie wierzą, wątpią i dla tych, którzy już nie żyją według otrzymanej wiary.

Rodzina chrześcijańska, będąc włączona w Kościół, jest zobowiązana do dialogu z Bogiem poprzez życie sakramentalne, ofiarę życia i modlitwę. Jest to zadanie kapłańskie będące wezwaniem do uświęcania siebie, wspólnoty kościelnej i świata. Źródłem pierwotnym środkiem uświęcenia małżeństwa i rodziny jest sakrament małżeństwa. Zadanie uświęcenia rodziny chrześcijańskiej znajduje swój najpełniejszy wyraz w Eucharystii z którą chrześcijańskie małżestwo jest wewnętrznie związane. Papież zwraca szczególną uwagę na rolę modlitwy w życiu rodziny. Zasadniczym i niezastąpionym elementem wychowania do modlitwy jest

konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców. Modlitwa wspólna rodziców i dzieci pozostawia trwałe ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.

Rodzina, będąc żywą rzeczywistością, jest powołana do rozwoju i wzrostu. Bardzo ważna jest potrzeba duszpasterskiej obecności Kościoła dla podtrzymania rodziny. Konieczne jest przygotowanie młodych do małżeństwa i życia rodzinnego. Należy je pojmować i urzeczywistniać jako proces stopniowy i ciągły. Synod zachęca rodziny do zakładania stowarzyszeń chrześcijańskiej formacji i apostołu. Udział w nich sprawia, że rodzina chrześcijańska staje się prawdziwie źródłem światła i pomocą dla innych rodzin. Wskazany jest również udział rodzin chrześcijańskich w stowarzyszeniach niekościelnych, których poglądy odpowiadają godności ludzkiej i nauce Kościoła.

W zakończeniu Adhortacji Jan Paweł II apeluje o ratowanie i popieranie wartości i potrzeb rodziny. Apel zawiera trzy zasadnicze zadania: kochać rodzinę, głosić "dobrą nowinę" o rodzinie i współpracować dla dobra rodziny. Papież wskazuje na Świętą Rodzinę z Nazaretu, która jest pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich (por. FC nr 86).

Ks. Roman Ziemiski

Jubileusz .....

Niby jasne promienie wstającego poranka
zawitały do okna mej duszy człowieczej
kiedy ten dzień zwiastował nowinę
o Pięćdziesięciu latach kapłaństwa

Z Dalekiego Kraju Ojcze Święty
Tam w Rzymie na Stolicy Świętego Piotra
ślesz promyki nadziei i miłości
na utrudzony pracą i nadzieją Naród Polski

Miłość każe nam oddać się na służbę
Bogu i bliźniemu stojącemu obok nas
Tak Ty Ojcze Święty służysz
całemu Ludowi Bożemu

Żyj nam na długie lata w zdrowiu
Kieruj nawą Chrystusowego Kościoła
Niech promienie Łaski Bożej
Przenikną Istotą Bożego Zbawienia

Włocławek 1996 r. ***Ks. Leszek Tokarski***

Warto wiedzieć

HYMN PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO

Jak każde suwerenne państwo, również Watykan ma swój oficjalny hymn. Jest nim Marsz Papieski, dzieło **Charlesa Gounoda**, żyjącego w latach 1813-1893, skomponowane z okazji rocznicy koronacji paieża Piusa IX i po raz pierwszy wykonane na Placu Św. Piotra 11 kwietnia 1869 r. Dopiero w wigilię Bożego Narodzenia 1949 r. papież Pius XII ustanowił ten marsz hymnem papieskim. Jest on odgrywany podczas szczególnie uroczystych wystąpień publicznych paieża, przed błogosławieństwem Urbi et Orbi oraz z okazji oficjalnych spotkań Ojca Świętego z głowami państwa. Hymn papieski jest zawsze wykonywany przez orkiestrę. Słowa do hymnu, napisane w języku włoskim, ułożył organista bazyliki św. Piotra, prałat **Antonio Allegra**. Aby umożliwić wiernym innych narodowości śpiewanie hymnu, **ks. Antonio Lavagna** ułożył stosowny tekst w języku łacińskim. Z tekstem tym hymn został wykonany po raz pierwszy w watykańskiej Auli Pawła VI przez chór niemieckigo radia z Lipska, w dniu 16 października 1993 r., z okazji 15-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

Treść hymnu

O. Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny,
Jesteś stolicą Piotra, który w Rzymie przelał krew,
Piotra, któremu dane zostały klucze Królestwa Niebieskiego.
Ojcze Święty, Ty jesteś następcą Piotra;
Ty jesteś nauczycielem i utwierdzasz swoich braci,
Tyś Sługą Sług Bożych, rybakiem ludzi, pasterzem owczarni,
Ty wiążesz niebo z ziemią
Ojcze Święty, Ty jesteś Wikariuszem Chrystusa na ziemi,
Skałą wśród wzburzonych wód, strażnikiem jedności,
Czujnym obrońcą wolności; do ciebie należy władza.
Ty, Ojcze Święty, jesteś mocną skałą, a na tej skale
Zbudowany jest Kościół Boży.
O Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny!

(na podstawie L'Osservatore Romano)
opracował Ryszard Bednarczyk

Kim jest Ojciec Święty dla młodzieży?

Czy obecny Ojciec Święty, Jan Paweł II, może być wzorem dla młodzieży? Czy współczesna młodzieży może uznać Ojca Świętego za kogoś bardzo bliskiego sobie, za kogoś, kto może być jej patronem?

We współczesnym świecie, gdy żyjemy zagubieni, gdy gonimy za pieniędzmi, w pewnym momencie uświadamiamy sobie pewną pustkę. Są chwile, że nie wiemy, czym mamy ją zapełnić. Ze wszystkich stron słyszymy, że jesteśmy przyszłością narodu, ale nikt nie jest w stanie wskazać nam jakiegoś wzorca postępowania.

Z drugiej strony, nawet jeśli widzimy jakiś wzór, postępujemy najprawdopodobniej tak, jak większość młodych - na zasadzie "buntu pokoleń" odrzucamy to, nawet gdy później okazuje się, że postąpiliśmy niesłusznie. Ale taka jest już chyba natura młodzieży - buntować się i sprzeciwiać wszystkiemu i wszystkim. Niewielu dorosłych jest w stanie to zaakceptować.

Czy w takim momencie może znaleźć się ktoś, kto będzie dla nas wzorem, autorytetem, kogo nie odrzucimy; ktoś rozumiejący młodzież i traktujący ją poważnie, pomagający zlikwidować poczucie pustki wewnętrznej. Obserwując nie tylko siebie, ale i innych, dochodzę do wniosku, że tak.

Mnie osobiście, jeszcze w latach "szczenięcych", bardzo imponował Ojciec Święty. Sądzę, że Jan Paweł II może być wzorem nie tylko dla mnie, ale dla całej młodzieży, zbuntowanej i zagubionej we współczesnym świecie. I to nie tylko dlatego, że jest Polakiem. Ojciec Święty ma w sobie jakiś dziwny dar zjednywania sobie młodzieży. Młodzi ludzie czują, że jest to ktoś, kto ich rozumie, kto często myśli podobnie jak oni.

Ojciec Święty zawsze był blisko młodzieży. Jeszcze jako wikariusz w Krakowie bardzo często przebywał z młodymi. Bardzo lubił chodzić z nimi na wycieczki - latem były to piesze wyprawy w góry lub kajakami na jeziora czy rzeki, zimą - narty. Nie bawił się ani w kierownika, ani w organizatora technicznego czy gospodarczego, pozostawał z boku jako taki "wujek". Sądzę, że młodym imponowało to, że traktowani są po partnersku. Podobały im się msze św. w małych wiejskich kościołach albo - gdy nie było ich na trasie - na ołtarzach polowych, wspólnie modlitwy, piosenki, długie rozmowy, dyskusje na tematy, które ich interesują, sprawiają kłopot czy bolą. Każdy człowiek musi kiedyś "wygadać się", a gdy się ma lat - naście, jest to wręcz niezbędne. Doskonale wiem, jak w takich momentach trudno obdażyć kogoś zaufaniem - zwłaszcza kogoś starszego. Ale potrzebny jest ktoś, kto wysłucha, nie wyśmieje, czasem doradzi, a na pewno nie "wygada" innym. Tak było też z młodzieżą, która wędrowała z ks. Karolem Wojtyłą - gdy pokonana została nieufność, przy ogniskach, posiłkach, w drodze mówili o tym, co mieli na sercu - tak odnośnie życia osobistego, jak i problemów potraktowanych ogólnie i szeroko.

To na pewno zjednywało przyszłemu Ojcu Świętemu młodzież. Co jeszcze - może ukazanie nastolatkom innego świata, piękna przyrody? Z pewnością także starania, aby w tamtych trudnych dla Kościoła czasach zachować kontakt duszpasterzy z parafianami, aby - gdy obowiązywał zakaz wszelkich zrzeszeń - dotrzeć do dzieci, młodzieży i dorosłych.

Gdy na horyzoncie pojawił się młodzieżowy ruch oazowy z ks. Blachnickim na czele, ksiądz - już arcybiskup - Karol Wojtyła nie obawiał się tej nowości - jak część polskich biskupów i duszpasterzy. Był ciekawy. Jeździł do oazowiczów w góry, gdzie wyznaczali sobie miejsca spotkań, rozmawiał z młodzieżą i jej kierownikami, brał udział w ich rekolekcjach i kursach liturgicznych. Palił z nimi ogniska, śpiewał. Włączał się i akceptował, a na tym zawsze młodzieży zależy najbardziej - aby ktoś zaakceptował ich inność.

Podobnie było z "Sacrosongiem", corocznym festiwalem, a zarazem konkursem piosenki czy pieśni religijnej, organizowanym w coraz to innym mieście, wobec której to imprezy wielu biskupów i duszpasterzy ustosunkowało się negatywnie.

Ojciec Święty to człowiek naprawdę nieprzeciętny. Młodzież znakomicie wyczuwa, czy ktoś jest nią zainteresowany naprawdę, czy nie. Młodzi ludzie potrafią wyczuwać fałsz w takich przypadkach. Ale sądzę, że wszystkim jest bliski Jan Paweł II, gdyż widać, że On rzeczywiście rozumie młodzież i nie ignoruje jej. Od dnia inauguracji pontyfikatu, kiedy na placu św. Piotra padły słowa: "wy jesteście moją nadzieją", Jan Paweł II stał się nauczycielem i przyjacielem młodzieży, jej przywódcą duchowym i najwyższym autorytetem moralnym.

Specjalnie dla młodzieży jeździ do różnych zakątków świata i tam mówi dziewczętom i chłopcom, by szli za Chrystusem, Synem Maryi, który jest odpowiedzią na potrzeby serca każdego człowieka wczoraj, dziś i na wieki.

W epoce dobrobytu, materializmu, ale też ubóstwa i nędzy Papież wzywa młodzież do wierności ewangelii i do budowania z Chrystusem lepszego świata, opartego na prawdzie, sprawiedliwości, solidarności i miłości.

Ojciec Święty chce, abyśmy głosili wszystkim ludziom, że Bóg pragnie uczynić każdego człowieka swoim synem. Chce też wskazać nam nową drogę wzrastania i rozwoju: drogę, którą jest Chrystus. Jest to droga stroma, wąska i trudna. Jednak dla tego, kto pragnie nią iść dalej według wskazań ewangelii, jest to droga, która prowadzi do prawdziwej radości.

Jan Paweł II potrafi "dotrzeć" do młodych. Żąda od nich wiele, ale żądania te trafiają na podatny grunt. Młodym ludziom podoba się to, że ktoś traktuje ich "na poważnie". Cieszą się, że ktoś chce, aby nie popadli w przeciętność, aby byli wymagający od otaczającego ich świata i od siebie samych, aby nie ulegali modzie, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideami. Są zadowoleni z faktu, że ktoś interesuje się nimi, ich problemami i akceptuje ich. Są dumni z tego, że "otrzymali ducha przybrania za synów".

Elżbieta Ćwiklińska

Włocławek, listopad 1996 r.

konkretny przykład, żywe świadectwo rodziców. Modlitwa wspólna rodziców i dzieci pozostawia trwałe ślady, których nie zdołają zatrzeć późniejsze wydarzenia życiowe.

Rodzina, będąc żywą rzeczywistością, jest powołana do rozwoju i wzrostu. Bardzo ważna jest potrzeba duszpasterskiej obecności Kościoła dla podtrzymania rodziny. Konieczne jest przygotowanie młodych do małżeństwa i życia rodzinnego. Należy je pojmować i urzeczywistniać jako proces stopniowy i ciągły. Synod zachęca rodziny do zakładania stowarzyszeń chrześcijańskiej formacji i apostołu. Udział w nich sprawia, że rodzina chrześcijańska staje się prawdziwie źródłem światła i pomocą dla innych rodzin. Wskazany jest również udział rodzin chrześcijańskich w stowarzyszeniach niekościelnych, których poglądy odpowiadają godności ludzkiej i nauce Kościoła.

W zakończeniu Adhortacji Jan Paweł II apeluje o ratowanie i popieranie wartości i potrzeb rodziny. Apel zawiera trzy zasadnicze zadania: kochać rodzinę, głosić "dobrą nowinę" o rodzinie i współpracować dla dobra rodziny. Papież wskazuje na Świętą Rodzinę z Nazaretu, która jest pierwowzorem i przykładem wszystkich rodzin chrześcijańskich (por. FC nr 86).

Ks. Roman Ziemiski

Jubileusz .....

Niby jasne promienie wstającego poranka
zawitały do okna mej duszy człowieczej
kiedy ten dzień zwiastował nowinę
o Pięćdziesięciu latach kapłaństwa

Z Dalekiego Kraju Ojcze Święty
Tam w Rzymie na Stolicy Świętego Piotra
ślesz promyki nadziei i miłości
na utrudzony pracą i nadzieją Naród Polski

Miłość każe nam oddać się na służbę
Bogu i bliźniemu stojącemu obok nas
Tak Ty Ojcze Święty służysz
całemu Ludowi Bożemu

Żyj nam na długie lata w zdrowiu
Kieruj nawą Chrystusowego Kościoła
Niech promienie Łaski Bożej
Przenikną Istotą Bożego Zbawienia

Włocławek 1996 r. ***Ks. Leszek Tokarski***

Warto wiedzieć

HYMN PAŃSTWA WATYKAŃSKIEGO

Jak każde suwerenne państwo, również Watykan ma swój oficjalny hymn. Jest nim Marsz Papieski, dzieło **Charlesa Gounoda**, żyjącego w latach 1813-1893, skomponowane z okazji rocznicy koronacji paieża Piusa IX i po raz pierwszy wykonane na Placu Św. Piotra 11 kwietnia 1869 r. Dopiero w wigilię Bożego Narodzenia 1949 r. papież Pius XII ustanowił ten marsz hymnem papieskim. Jest on odgrywany podczas szczególnie uroczystych wystąpień publicznych paieża, przed błogosławieństwem Urbi et Orbi oraz z okazji oficjalnych spotkań Ojca Świętego z głowami państwa. Hymn papieski jest zawsze wykonywany przez orkiestrę. Słowa do hymnu, napisane w języku włoskim, ułożył organista bazyliki św. Piotra, prałat **Antonio Allegra**. Aby umożliwić wiernym innych narodowości śpiewanie hymnu, **ks. Antonio Lavagna** ułożył stosowny tekst w języku łacińskim. Z tekstem tym hymn został wykonany po raz pierwszy w watykańskiej Auli Pawła VI przez chór niemieckigo radia z Lipska, w dniu 16 października 1993 r., z okazji 15-lecia pontyfikatu Jana Pawła II.

Treść hymnu

O. Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny,
Jesteś stolicą Piotra, który w Rzymie przelał krew,
Piotra, któremu dane zostały klucze Królestwa Niebieskiego.
Ojcze Święty, Ty jesteś następcą Piotra;
Ty jesteś nauczycielem i utwierdzasz swoich braci,
Tyś Sługą Sług Bożych, rybakiem ludzi, pasterzem owczarni,
Ty wiążesz niebo z ziemią
Ojcze Święty, Ty jesteś Wikariuszem Chrystusa na ziemi,
Skałą wśród wzburzonych wód, strażnikiem jedności,
Czujnym obrońcą wolności; do ciebie należy władza.
Ty, Ojcze Święty, jesteś mocną skałą, a na tej skale
Zbudowany jest Kościół Boży.
O Rzymie szczęśliwy, Rzymie dostojny!

(na podstawie L'Osservatore Romano)
opracował Ryszard Bednarczyk

Kim jest Ojciec Święty dla młodzieży?

Czy obecny Ojciec Święty, Jan Paweł II, może być wzorem dla młodzieży? Czy współczesna młodzieży może uznać Ojca Świętego za kogoś bardzo bliskiego sobie, za kogoś, kto może być jej patronem?

We współczesnym świecie, gdy żyjemy zagubieni, gdy gonimy za pieniędzmi, w pewnym momencie uświadamiamy sobie pewną pustkę. Są chwile, że nie wiemy, czym mamy ją zapełnić. Ze wszystkich stron słyszymy, że jesteśmy przyszłością narodu, ale nikt nie jest w stanie wskazać nam jakiegoś wzorca postępowania.

Z drugiej strony, nawet jeśli widzimy jakiś wzór, postępujemy najprawdopodobniej tak, jak większość młodych - na zasadzie "buntu pokoleń" odrzucamy to, nawet gdy później okazuje się, że postąpiliśmy niesłusznie. Ale taka jest już chyba natura młodzieży - buntować się i sprzeciwiać wszystkiemu i wszystkim. Niewielu dorosłych jest w stanie to zaakceptować.

Czy w takim momencie może znaleźć się ktoś, kto będzie dla nas wzorem, autorytetem, kogo nie odrzucimy; ktoś rozumiejący młodzież i traktujący ją poważnie, pomagający zlikwidować poczucie pustki wewnętrznej. Obserwując nie tylko siebie, ale i innych, dochodzę do wniosku, że tak.

Mnie osobiście, jeszcze w latach "szczenięcych", bardzo imponował Ojciec Święty. Sądzę, że Jan Paweł II może być wzorem nie tylko dla mnie, ale dla całej młodzieży, zbuntowanej i zagubionej we współczesnym świecie. I to nie tylko dlatego, że jest Polakiem. Ojciec Święty ma w sobie jakiś dziwny dar zjednywania sobie młodzieży. Młodzi ludzie czują, że jest to ktoś, kto ich rozumie, kto często myśli podobnie jak oni.

Ojciec Święty zawsze był blisko młodzieży. Jeszcze jako wikariusz w Krakowie bardzo często przebywał z młodymi. Bardzo lubił chodzić z nimi na wycieczki - latem były to piesze wyprawy w góry lub kajakami na jeziora czy rzeki, zimą - narty. Nie bawił się ani w kierownika, ani w organizatora technicznego czy gospodarczego, pozostawał z boku jako taki "wujek". Sądzę, że młodym imponowało to, że traktowani są po partnersku. Podobały im się msze św. w małych wiejskich kościołach albo - gdy nie było ich na trasie - na ołtarzach polowych, wspólnie modlitwy, piosenki, długie rozmowy, dyskusje na tematy, które ich interesują, sprawiają kłopot czy bolą. Każdy człowiek musi kiedyś "wygadać się", a gdy się ma lat - naście, jest to wręcz niezbędne. Doskonale wiem, jak w takich momentach trudno obdażyć kogoś zaufaniem - zwłaszcza kogoś starszego. Ale potrzebny jest ktoś, kto wysłucha, nie wyśmieje, czasem doradzi, a na pewno nie "wygada" innym. Tak było też z młodzieżą, która wędrowała z ks. Karolem Wojtyłą - gdy pokonana została nieufność, przy ogniskach, posiłkach, w drodze mówili o tym, co mieli na sercu - tak odnośnie życia osobistego, jak i problemów potraktowanych ogólnie i szeroko.

To na pewno zjednywało przyszłemu Ojcu Świętemu młodzież. Co jeszcze - może ukazanie nastolatkom innego świata, piękna przyrody? Z pewnością także starania, aby w tamtych trudnych dla Kościoła czasach zachować kontakt duszpasterzy z parafianami, aby - gdy obowiązywał zakaz wszelkich zrzeszeń - dotrzeć do dzieci, młodzieży i dorosłych.

Gdy na horyzoncie pojawił się młodzieżowy ruch oazowy z ks. Blachnickim na czele, ksiądz - już arcybiskup - Karol Wojtyła nie obawiał się tej nowości - jak część polskich biskupów i duszpasterzy. Był ciekawy. Jeździł do oazowiczów w góry, gdzie wyznaczali sobie miejsca spotkań, rozmawiał z młodzieżą i jej kierownikami, brał udział w ich rekolekcjach i kursach liturgicznych. Palił z nimi ogniska, śpiewał. Włączał się i akceptował, a na tym zawsze młodzieży zależy najbardziej - aby ktoś zaakceptował ich inność.

Podobnie było z "Sacrosongiem", corocznym festiwalem, a zarazem konkursem piosenki czy pieśni religijnej, organizowanym w coraz to innym mieście, wobec której to imprezy wielu biskupów i duszpasterzy ustosunkowało się negatywnie.

Ojciec Święty to człowiek naprawdę nieprzeciętny. Młodzież znakomicie wyczuwa, czy ktoś jest nią zainteresowany naprawdę, czy nie. Młodzi ludzie potrafią wyczuwać fałsz w takich przypadkach. Ale sądzę, że wszystkim jest bliski Jan Paweł II, gdyż widać, że On rzeczywiście rozumie młodzież i nie ignoruje jej. Od dnia inauguracji pontyfikatu, kiedy na placu św. Piotra padły słowa: "wy jesteście moją nadzieją", Jan Paweł II stał się nauczycielem i przyjacielem młodzieży, jej przywódcą duchowym i najwyższym autorytetem moralnym.

Specjalnie dla młodzieży jeździ do różnych zakątków świata i tam mówi dziewczętom i chłopcom, by szli za Chrystusem, Synem Maryi, który jest odpowiedzią na potrzeby serca każdego człowieka wczoraj, dziś i na wieki.

W epoce dobrobytu, materializmu, ale też ubóstwa i nędzy Papież wzywa młodzież do wierności ewangelii i do budowania z Chrystusem lepszego świata, opartego na prawdzie, sprawiedliwości, solidarności i miłości.

Ojciec Święty chce, abyśmy głosili wszystkim ludziom, że Bóg pragnie uczynić każdego człowieka swoim synem. Chce też wskazać nam nową drogę wzrastania i rozwoju: drogę, którą jest Chrystus. Jest to droga stroma, wąska i trudna. Jednak dla tego, kto pragnie nią iść dalej według wskazań ewangelii, jest to droga, która prowadzi do prawdziwej radości.

Jan Paweł II potrafi "dotrzeć" do młodych. Żąda od nich wiele, ale żądania te trafiają na podatny grunt. Młodym ludziom podoba się to, że ktoś traktuje ich "na poważnie". Cieszą się, że ktoś chce, aby nie popadli w przeciętność, aby byli wymagający od otaczającego ich świata i od siebie samych, aby nie ulegali modzie, która narzuca styl życia niezgodny z chrześcijańskimi ideami. Są zadowoleni z faktu, że ktoś interesuje się nimi, ich problemami i akceptuje ich. Są dumni z tego, że "otrzymali ducha przybrania za synów".

Elżbieta Ćwiklińska

Włocławek, listopad 1996 r.

Reakcja Ojca Świętego na zbrodniczą ustawę

1 września 1996 roku podczas modlitwy Anioł Pański, Jan Paweł II głosem pełnym bólu powiedział do zgromadzonych w Castel Gandolfo Polaków

Z wielką przykrością dowiaduje się, że parlament polski przyjął ustawę, która na nowo legalizuje praktykę zabijania dzieci nie narodzonych. Napawa bólem fakt, iż w naszej Ojczyźnie która tyle ucierpiała w czasie II wojny światowej, wciąż żywy jest dramat śmierci tysięcy niewinnych i bezbronnych istot ludzkich, którym odmawia się prawa do życia. Nie ma praworządności w państwie które zezwala na zabijanie niewinnych. Naród, który zabija własne dzieci, jest narodem bez przyszłości.

Z uznaniem i wdzięcznością myślę o tych wszystkich, którzy ofiaranie bronią i będą bronić prawa do życia najbardziej niewinnych i bezbronnych.

Modląc się za naszą Ojczyznę, aby szanowano w niej prawo do życia każdego człowieka, od poczęcia aż do naturalnej śmierci, prośmy miłosiernego Boga o przebudzenie sumień naszych rodaków.

Posłowie poskiego parlamentu uchwalili najbardziej haniebną ustawę w III Rzeczy Pospolitej. Zezwala ona na przeprowadzenie w majestacie prawa odrażających zbrodni na nie narodzonych polskich dzieciach. W obliczu najnowszych badań naukowcy oraz w świetle encykliki Jana Pawła II "Ewangelium vitae" Wszyscy Ludzie dobrej woli są świadomi faktu, że "przerywanie ciąży jest - niezależnie od tego w jaki sposób zostaje dokonane - świadomy i bezpośrednim zabójstwem istoty ludzkiej... a więc istoty najbardziej neiwinnej jaką w ogóle można sobie wyobrazić" EV 58.
Jan Paweł II podkreśla również, że przerywanie ciąży stanowi z tego względu występek poważny i godny potępienia. /EV 24/

Jan Paweł II naucza wszystkich ludzi, że życie każdego człowieka jest święte i należy tylko do Boga, "jest zalążkiem istnienia, które przekracza granice czasu".

Prawda ta zostaje objawiona przez piąte przykazanie: NIE ZABIJAJ.

Jako wspólnota parafialna parafii Św. Maksymiliana we Włocławku potępiamy tę ustawę polskiego parlamentu. Nie możemy milczeć, skoro z tego miasta wyrosły piękne "kwiaty narodu polskiego".

Wspominamy tu: Błogosławionego Księdza Biskupa Michała Kozala, Sługę Bożego Księdza Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Sługi Bożego - kapłanów i ludzi świeckich, którzy swoje życie poświęcili za naszą Ojczyznę i za nas samych. To właśnie tu, na tamie we Włocławku, zostało przerwane życie kapłana, polskiego księdza Jerzego Popiełuszki, który walczył o życie robotnika polskiego.

Jako Wspólnota św. Maksymiliana w tej Parafii ludzi młodych, potrzeba "nowego życia", by ludzie starsi, chorzy i cierpiący mogli czuć się bezpiecznie, a swoim cierpieniem i modlitwą wspierać to młode poczęte życie, na które posłowie, nazywający się Polakami, wydali ten okrutny wyrok.

opracował: Ks. Leszek Tokarski

Indie, Kalkuta,
24 września 1996 roku

"Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili"

(Mt 25, 40)

Moi drodzy Bracia i Siostry w Polsce!

Jak wiecie, jestem w szpiatalu, ale słysząc o zmianach prawa, jakie są rozważane w Polsce czuję, że Bóg chce, abym zwróciła się do Was w imieniu nienarodzonych dzieci.

Życie jest najpiękniejszym darem Boga. On stworzył nas do wielkich rzeczy — aby kochać i być kochanym. Bóg daje nam czas na ziemi, abyśmy poznali Jego Miłość, abyśmy doświadczyli Jego Miłości do głębi naszego istnienia. Abyśmy Go kochali, byśmy kochali naszych braci i siostry.

Życie jest darem Boga. Darem, którym tylko Bóg może obdarzyć. I Bóg w swojej pokorze dał mężczyźnie i kobiecie zdolność współpracy z Nim w przekazywaniu życia. Jakikolwiek był Jego zamiar, nie wolno nam niszczyć życia ani ingerować w ten piękny Boży dar. Dlaczego dzisiaj ludzie boją się małego dziecka? Ponieważ chcą mieć łatwiejsze, bardziej komfortowe, wygodniejsze życie? Więcej wolności? Bać się należy jedynie łamania Bożych praw, ponieważ Bóg, w Swojej nieskończonej i czułej miłości pragnie tylko naszego dobra nszego szczęścia, naszej miłości.

Moi kochani Polacy! Uczcie swoich młodych kochać Boga. Uczcie ich modlić się. Jeżeli pokochają Boga, zrobią wszystko czego On pragnie. Będą kochać i szanować piękny dar życia. Będą kochać i szanować wspaniały dar możliwości przekazywania nowego życia.

Módlcie się razem jako rodzina. Rodzina, która razem się modli, pozostaje zjednoczona. A jeśli będziecie trzymać się razem, będziecie kochać się wzajemnie taką miłością, jaką Bóg kocha każdego z nas. Z całych sił starajmy się utrzymać jedność polskich rodzin. **Wnośmy prawdziwy pokój w naszą rodzinę, otoczenie, miasto, kraj, w świat. Zaczynajmy od pełnego miłości pokochania małego dziecka już w łonie matki. Jak już wielokrotnie mówiłam w wielu miejscach, tym co najbardziej niszczy pokój we współczesnym świecie, jest aborcja — ponieważ jeżeli matka może zabić swoje własne dziecko, co może powstrzymać ciebie i mnie od zabijania się nawzajem?**

Najbezpieczniejszym miejscem na świecie powinno być łono matki, gdzie dziecko jest najsłabsze i najbardziej bezradne. W pełni zaufania, całkowicie zdane na matkę. I pamiętajcie, że Jezus powiedział: *"Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili".* (Mt 25, 40)

Ofiarowuję wszystkie swoje cierpienia wynikające z choroby i bezradności, abyście dokonali prawidłowego wyboru — abyście wybrali życie, zgodnie z wolą Bożą.

Módlmy się!
Niech Was Bóg błogosławi!

Matka Teresa
Misjonarka Miłości

Dlaczego Panie ...

Samotność jest trwaniem w wieczności,
jest czasem myślenia o sobie i Tobie.
Samotność jest odpowiedzią na pytanie
dlaczego miłość przede wszystkim.

Pytam Cię Jezu o teraźniejszość,
dlaczego Twa miłość jest tak gorąca,
a Narodzenie Twoje jest promykiem
oświetlającym mój rozum i duszę.

Wiem, Twoje Narodzenie jest posłaniem
miłości Ojca do swoich dzieci.
Twoja miłość z Narodzenia
jest radością mojej duszy.

Z Betlejemskiej szopki miłujesz - bo kochasz.
To Ty Nowonarodzony dajesz życie mej duszy.
Ty Panie z ołtarza Eucharystii
Przemawiasz - NARODZIŁEM SIĘ DLA WAS.

Ks. Leszek Tokarski

Włocławek, 1996 r.

Promocja Ministrantów w parafii św. Maksymiliana

W dniu 24 listopada 1996 r. w Uroczystość Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, podczas uroczystej Mszy św. 16 kandydatów zostało włączonych do grona ministrantów. Do podjęcia zaszczytnej służby Bogu i kapłanowi kandydaci na ministrantów przygotowali się przez sześć miesięcy. Uczestniczyli oni we Mszach św. i nabożeństwach. Podczas spotkań, które odbywały się raz w tygodniu, zapoznawali się z obowiązkami ministranta, a także byli wtajemniczani w liturgię Kościoła. Po zbadaniu ich przydatności i kompetencji zostali dopuszczeni do wypełniania posługi ministranta. Podczas uroczystej Mszy św. założyli strój liturgiczny, komżę i pelerynkę, oraz złożyli przyrzeczenie:
"Ja, Mariusz Giętkowski, Piotr Markiewicz, Michał Chmielewski, Jan Szubski, Wojciech Lechowicz, Antoni Szubski, Kamil Pawłowski, Jacek Komorowski, Przemysław Nesterowicz, Piotr Bednarek, Wiktor Piotrowski, Łukasz Wiśniewski, Jarosław Pawłowski, Marcin Lewandowski, Piotr Kubacki, Paweł Spychalski, dziękując Chrystusowi Panu za łaskę powołania ministranckiego, przyrzekam święte czynności ministranta wypełniać pobożnie, gorliwie i radośnie na chwałę Bożą i dla wspólnoty parafialnej. Wszyscy święci ministranci, módlcie się za nami. Amen". W ten sposób zostali włączeni do grona ministrantów naszej parafii, które liczy 60 chłopców. Dziękując Bogu za łaskę powołania ministranckiego, którą obdarzył w tym roku 16 chłopców, pragniemy także modlić się o nowych kandydatów do tej zaszczytnej służby. Ministrantem może zostać każdy chłopiec po ukończeniu drugiej klasy szkoły podstawowej, który odczuje w sercu potrzebę służby Bogu w liturgii.

opiekun ministrantów
Ks. Władysław Kozubek

Jubileusze

50 - lecie małżeństwa

21.09.96 Janina i Mieczysław Amrugiewiczowie
17.11.96 Sabina i Mieczysław Piątkowscy

25 - lecie małżeństwa

17.04.96 Jadwiga i Henryk Mossakowscy
24.04.96 Barbara i Jan Uzarscy
13.10.96 Hanna i Wojciech Łukasik
19.10.96 Genowefa i Kazimierz Ślip
19.10.96 Jadwiga i Ireneusz Łysiakowie
Jadwiga i Roman Lichoccy

20 - lecie małżeństwa

13.11.96 Stanisława i Edward Zarzeccy

Ruchy odnowy we współczesnym Kościele
Ruch "Światło - Życie"

Swoistym "znakiem czasu" po Soborze Watykańskim II jest powstawanie coraz to nowych ruchów odnowy życia duchowego, zwłaszcza wśród ludzi świeckich. Ruchy można uznać za odpowiedź członków Kościoła na soborowe wezwanie do reformy i odnowy życia chrześcijańskiego.

Katolickie wspólnoty i ruchy religijne w Polsce współczesnej można podzielić na trzy grupy:

I - Ruchy o charakterze ewangelizacyjno-modlitewnym
II - Ruchy społeczno-religijne
III - Ruchy o charakterze duszpasterskim.

Ruch "Światło - Życie"

Założycielem tego ruchu jest Ks. Franciszek Blachnicki.
Ruch "Światło - Życie", który przyjął taką nazwę w lutym 1976 roku, na I Krajowej Kongregacji Odpowiedzialnych Ruchu znany był przedtem jako ruch "Żywego Kościoła", albo popularnie - jako ruch oazowy.

Ruch skupia znaczny odsetek młodzieży ze szkół średnich. Podstawową "komórką organizacyjną" jest mała grupa. Kilka lub kilkanaście grup tworzy wspólnotę lokalną przy parafii. Lokalne grupy tworzą zaś wspólnotę rejonową, a te z kolei tworzą wspólnoty diecezjalne. Poszczególnym grupom przewodniczą animatorzy i moderatorzy.

Ruch "Światło - Życie" postawił sobie dwa zasadnicze cele:
1/ współuczestnictwo w budowaniu i urzeczywistnianiu wspólnoty Kościoła /w praktyce sprowadza się to do odnowy życia parafii według idei II Soboru Watykańskiego/
2/ kształtowanie dojrzałej religijnie osobowości członków wspólnoty.

Podstawową metodą działania ruchu "Światło - Życie" są piętnastodniowe oazowe rekolekcje wakacyjne, oparte na rozważaniu historii zbawienia według porządku roku liturgicznego oraz tajemnic różańcowych.

Członkowie wspólnot oazowych zobowiązują się do praktykowania osobistej modlitwy, do wspólnego czytania Pisma Świętego, a także do życia według ustalonej indywidualnie "reguły".

Formacja ruchu "Światło - Życie" w ciągu roku opiera się na cotygodniowych spotkaniach w małych grupach, a także raz w tygodniu w większej wspólnocie zorganizowanej przy parafii. Oprócz tego uczestnicy ruchu uczęszczają regularnie na katechizację.

Członkowie ruchu, w miarę możliwości, włączają się w pracę duszpasterską, administracyjną lub charytatywną w parafii.

Trzeba jeszcze dodać, że Ruch "Światło - Życie" nie stanowi kopii któregoś z ruchów zachodnich. Jest autentycznie polskim modelem odnowy życia religijnego.

Ostatnio Ruch stracił nieco tempo dynamiczne rozwoju.

Jedną z przyczyn może być niespodziewana śmierć założyciela - Ks. Franciszka Blachnickiego, który jako wybitna idnywiudalność, spełnia istotną rolę w rozwoju Ruchu.

Drugą przyczyną osłabienia może być fakt, iż Ruch dość późno zorientował się, że nie może się ograniczać tylko do młodzieży ze szkół średnich, gdyż wielu młodych ludzi kończąc szkołę średnią opuszczało i opuszcza szeregi ruchu. Stąd w wyniku analizy tego zjawiska, Ruch podjął działalność wśród dorosłych pod nazwą "Kościół Domowy". Tak więc gałąź rodzinna Ruchu "Światło - Życie" nazywa się Kościołem Domowym.

Ruch odnowy stanowi w Kościele coś w rodzjau wielobarwnej tęczy, w której każdy kolor różni się od sąsiedniego. Wszystkie jednak kolory tęczy wywodzą się ostatecznie z tego samego źródła, którym jest światło słoneczne. Tym źródłem jest Jezus jako światło świata

/por. J 12,46/
Ks. Roman Ziemiński

Cisza duszy ....
Rzeczywistość żyjącego świata
o Twej potędze mówi nam Panie
Myśl i wola niby ptak wyrywający się
w przestworzach duchem się wznosi

To ciało i rozum niby dzban gliniany
chce posiąść istotę Twej potęgi Panie
Twoja miłość dobroć i wielkość
są treścią mojego poznania Panie

Rozum intelekt człowieka
miota się i wije w ciemności nauki
Ciało mocno przywarło do Ziemi
tak jak dziecię do piersi Matki

Lecz wiem o Panie że jestem pyłkiem
Twego dzieła o Panie Stwórco
przez Ciebie w Tobie i z Tobą
pokładam nadzieję w Zmartwychwstanie

Ks. Leszek Tokarski

Włocławek 1996

Moje spotkanie z Ojcem Świętym

Wcale mnie nie znasz
Ojcze Święty
Bo jestem ziarnkiem co mało znaczy
W licznej rodzinie Twoich dzieci
Lecz ja Cię znam i to wystarczy

Byłem przy Tobie bardzo blisko
kiedy jak ptak sfrunąłeś z nieba
i tak patrzyłeś, jakbyś wiedział
(rozumiał nas i kochał wszystkich)
że tego właśnie nam potrzeba.
Szczęśliwy byłem i bardzo dumny
bo z ramion taty wszystko widziałem.
Ludzie śpiewali, mieli łzy w oczach
nawet płakali, a ja ...klaskałem.

A potem tłumy na ulicach.
Świąteczny nastrój w całym mieście.
I żal i smutek i wielka pustka,
która nastała po Twym odjeździe.
Gdy byłeś z nami, Ojcze Święty
Ludzie do siebie się uśmiechali.
A dzisiaj, słychać, ciągle się kłócą
Jakby już ludźmi być przestali.

Dwojakowski Grzegorz
Kl. VIC szk. nr 21

Kochany Ojcze Święty

Drogi Ojcze Święty, jesteś Głową Kościoła Katolickiego i duchowym przywódcą świata. Twoje 50-lecie kapłaństwa zbiega się z przygotowaniami do wielkiego Jubileuszu Roku 2000. Prowadzisz jako Najwyższy Kapłan Kościół ku trzeciemu tysiącleciu chrześcijaństwa. Ojcze Święty przyszłość należy do Miłosierdzia Bożego, jedynie chwila obecna to Kościół w rękach Papieża.

Dziękujemy Ci Namiestniku Boski za wiarę, którą nam dajesz, miłość, która utwierdza chrześcijan i ich jednoczy. My młodzież naszej szkoły będziemy się modlić, aby Duch Święty umacniał Ciebie w służbie Kościoła na ziemi. Dał nam tyle siły, abyśmy zjednoczeni zlikwidowali zło i nienawiść. Wspólnymi siłami wspierali Boga i nosili Go stale w sercu.

Paulina
ze Szkoły Podstawowej Nr 21
we Włocławku

Pytania do Boga

Gdzie jesteś,
o Panie,
gdy płaczę
w czterech ścianach
zamknięta?

Gdzie jesteś
Stwórco,
gdy wszystko
z rąk się wymyka
boleśnie raniąc?

Gdzie jesteś
nieba Władco,
gdy samotność
wypala do szczętu
duszę?

Gdzie jesteś,
gdy palce
zdzieram do krwi
w poszukiwaniu Drogi?

Gdzie jesteś
Sędzio,
gdy w klatce obłędu
zagryzam wargi?

Gdzie jesteś
Boże,
gdy umierają ludzie,
gdy z głodu konając
Twe imię wołają?

Gdzie byłeś,
gdy jeden po drugim
odchodzili.
Na zawsze.
W cierpieniu.

Szukam cierpliwie
Drogi do Ciebie,
lecz tracę wiarę
w klatce obłędu.
Ojcze nasz,
któryś jest w niebie ...

Prawda o cywilizacji

Nauczono cię, że technika
jest podstawą cywilizacji,
że potrzebne są nowe,
lepsze wynalazki.
Że pracując w pocie czoła
całe życie, dorównasz Einsteinowi.
Mówili ci,
że twoją drogą jest ulepszanie,
bo ludzie chcą żyć lepiej,
bo chcą żyć wygodniej.
Lecz nie nauczono cię,
co to jest miłość
i co oznacza słowo "kocham".
I dostrzegania błękitu nieba,
też cię nie nauczyli.
Uśmiechu, łez, gdy jest ci smutno.
Tego, że umrzesz
nim spoczniesz na laurach.
Nie nauczono cię zrozumienia,
zwątpienia.
I tego, że las to nie tylko
ścięte drzewa ...

Ciągniesz jak koń
wóz swojego życia,
Swoich wynalazków, nie spełnionych marzeń.
Za tobą, przed tobą i obok,
kroczą takie same zwierzęta.
Bez uczuć i wspomnień,
bez przeszłości i przyszłości.
Ludzie ucywilizowani.

Wiersze Anny Sobuckiej - uczennicy klasy VIII f SP Nr 21 we Włocławku. (Z tomika "Dzieci kropel deszczu" 1996).

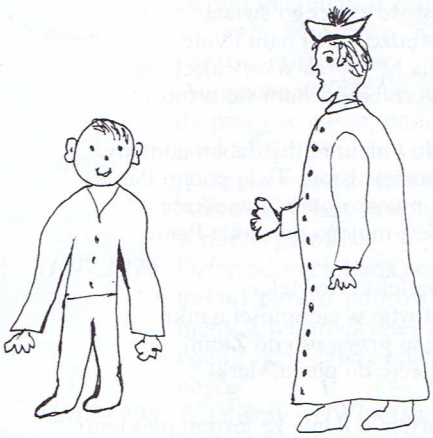

Podczas wizyty duszpasterskiej - tzw. kolędy - kapłan pyta Piotrusia:
- Z czego składa się człowiek?
Piotruś odpowiada:
- Z ciała i duszy.
- Co dzieje się z ciałem po śmierci?
- Ciało idzie do grobu.
- A co dzieje się z duszą?
Piotruś milczy. Ksiądz pyta:
- Co nie wiesz Piotrusiu?
Piotruś w dalszym ciągu milczy. Po pewnej chwili pyta księdza:
- Jeżeli Ksiądz wie, to niech powie.
Ksiądz zaczyna tłumaczyć:
- Widzisz, Piotrusiu, dusza po śmierci człowieka idzie albo do nieba, albo do czyśćca, albo do piekła.
Piotruś z wyrazem radości mówi:
- A widzi Ksiądz - Ksiądz też nie wie, bo mówi - "albo, albo ..."

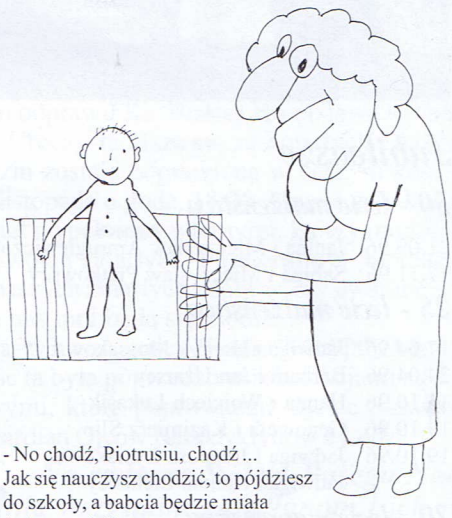

- No chodź, Piotrusiu, chodź ... Jak się nauczysz chodzić, to pójdziesz do szkoły, a babcia będzie miała święty spokój.

Skład i druk: EXPOL, Włocławek, ul. Brzeska 4, tel. 32 37 23.